

Nie pozwólmy, żeby przepadły miliony z Unii Europejskiej

Data publikacji: 16.01.2004 0:00

brak zdjęcia

MAREK TWARÓG

Wczoraj alarmowaliśmy, że obok nosa przechodzi nam 158 milionów euro z unijnych funduszy, przeznaczonych na transport miejski w aglomeracji katowickiej.

Dziś **DZ** proponuje: wykorzystajmy te pieniądze przedstawiając inny plan - szybkiej kolei miejskiej. Plan lepszy choćby, dlatego, że projekt w dużej części już istnieje. Tylko szybka kolej łącząca najważniejsze miasta może rozwiązać problemy komunikacyjne serca województwa. Nie mamy pieniędzy na metro, nie mamy na przebudowę układu ulic - nie powinniśmy więc beczynnym patrzeć, jak niszczy istniejąca infrastruktura kolejowa.

- Mamy już koncepcję szybkiej kolei, która wykorzystywałaby istniejące torowiska - mówi prof. Jan Piecha, szef Zakładu Informatyki Transportu Politechniki Śląskiej.

Naukowcy i studenci z Politechniki Śląskiej opracowali plan połączeń katowickich dzielnic i najważniejszych miast aglomeracji. Jest sześć linii naziemnego metra. Kolejka poruszałaby się po na ogół już nieeksploatowanych torach, które teraz są w gestii PKP i kopalń.

- Chętnie przekazalibyśmy część naszych linii komuś, kto by je zagospodarował - deklaruje Włodzimierz Leski, rzecznik Polskich Linii Kolejowych.

Podobne naziemne kolejki z powodzeniem funkcjonują w europejskich miastach. Przykładem może być berliński S-Bahn. Ostatnio także w Warszawie ruszyła akcja promująca ideę kolejki naziemnej (po torach PKP) w miejsce metra. Śląskie naziemne metro zarabiałoby na sobie. Trzeba jednak zrobić pierwszy krok. Naukowcy z Politechniki wskazują na fundusze strukturalne Unii Europejskiej. **DZ** przypomina o 158 milionach euro, które w kwietniu możemy bezpowrotnie stracić.

- To świetny pomysł - mówi o idei naziemnego metra Wiesław Maras, członek Zarządu Województwa Śląskiego.

Piotr Uszok, prezydent Katowic: - Nie można odrzucać żadnych projektów, które wykorzystują istniejącą infrastrukturę. Nie stać nas na budowę linii od podstaw.

Pomysł popierają śląscy parlamentarzyści. Senator Adam Graczyński uważa, że należy wrócić do pomysłów szybkiej kolejki regionalnej (SKR, czyli linie Dąbrowa Górnicza - Gliwice i Tychy -Katowice) i od razu rozpocząć publiczną dyskusję w tej sprawie.

W Warszawie idea naziemnego metra rozwija się dzięki sojuszowi samorządowców (chcą wyszukiwać finansowania w UE), posłów, senatorów (chcą walczyć o dotację z budżetu państwa) i kolejarzy (mają infrastrukturę i wiedzę fachową).

W stolicy projekt ma kosztować 200 mln złotych. U nas może nie być droższy. To duże pieniądze, ale nie takie, których nie dałoby się znaleźć. Wkrótce zaprosimy do **DZ** specjalistów, którzy odpowiedzą na pytanie, czy nasza koncepcja ma realne szansę na realizację.